N. 4266.

Currenda XXIV.

A. D. 1878.

L. 3185.

List Ojca świętego Leona XIII. z dnia 26. Czerwca 1878. do Wikaryusza generalnego Kardynała la Valette z powodu usunięcia ze szkół włoskich nauki religii.

Rada miejska w Rzymie, postanowiła zupełnie usunąć naukę religii ze szkół nawet najniższych tak zwanych ludowych, tak dalece, że nauka katechizmowa ma być udzielana dzieciom tych tylko rodziców, którzy tego wyraźnie domagać się będą. Za przykładem stolicy poszły już niektóre miasta prowincyonalne. W téj sprawie Ojciec św. napisał do swego Wikaryusza generalnego Kardynała la Vattele wspaniały, pełen apostolskiéj żarliwości list, w którym wykazuje zgubne następstwa tego kroku, zmierzającego, jak tyle już innych we Włoszech, do wykorzenienia wiary katolickiéj i moralności ze serca ludu. Najwyższy Pasterz nie poprzestaje na wyrażeniu głębokiego smutku i protestowaniu w obec Boga i ludzi, przeciw téj nowéj napaści na kościół, która niemożebnym czyni pobyt Namiestnika Jezusa Chrystusa w pośród ludu, systematycznie przez rządzących psutego, ale przypomina wiernym i duchowieństwu najściślejszy obowiązek czuwania, aby nauka religii nie była w skutek tego zaniedbana. Zaleca nadto stowarzyszeniom katolickim, tak licznym w Rzymie, żeby przyszły w pomoc duchowieństwu i zorganizowały pod nadzorem jego po kościołach i odpowiednich miejscowościach naukę katechizmu dla dzieci i doroślejszéj młodzieży. Nadewszystko zaleca gorącą modlitwę, aby w tym czasie próby, lud świętego miasta zachował w całości światło wiary katolickiéj, a za przyczyną Niepokalanéj Matki Zbawiciela i śś. Apostołów Piotra i Pawła P. Bóg zlituje się nad nami i nie dozwoli, by religia Jego, stała się igraszką niezbożnych.

List ten w tłómaczeniu brzmi jak następuje:

Mości Kardynale!

W pośród licznych przyczyn radości i pociechy, któreśmy mieli od początku Naszego Pontyfikatu w niewątpliwych objawach czci i miłości ze wszystkich części świata Nas dochodzących, nie brakło Nam i przykrych goryczy, wynikłych z ogólnego położenia kościoła, doznającego prawie wszędzie okrutnego prześladowania, i z tego, co w samém mieście Rzymie, tym środkowym punkcie katolicyzmu, téj czcigodnéj siedzibie Namiestnika w Naszych sercach się dzieje.

Tu widzimy wyuzdaną prasę i dzienniki do tego jedynie zmierzające, by matackimi wywo-

dami i szyderstwem zwalczać wiarę, uświęcone prawa kościoła zaczepiać i ich powagę podkopywać, widzimy zbory protestantów nakładem towarzystw biblijnych w najludniejszych ulicach jakby na urągowisko Nasze powstające, tu się dźwigają szkoły, przytułki i gospody dla niebacznéj młodzieży w wrzekomo filantropijnym zamiarze, by ją w wykształceniu ducha i jéj materyalnych potrzebach wspierać, a właściwie w celu wykształcenia nieprzyjaźnéj religii i kościołowi Chrystusowemu młodzieży.

I jakby na tem jeszcze nie było dosyć, uchwalili niedawno ci, którzy na mocy swego urzędu są obowiązani popierać prawdziwe interesa rzymskich obywateli, wyrugowanie katolickiego katechizmu ze szkół ludowych. Zgubna uchwała, która i tę zaporę przeciwko herezyi i wdzierającemu się niedowiarstwu uchyla, i obcemu nowego rodzaju najazdowi' bramę otwiera, który o tyle jest zgubniejszym i niebezpieczniejszym od dawnego, iż bardziéj wprost do tego zmierza, by kosztowny skarb wiary i owoce z niéj się rodzące ze serc Rzymian wydrzeć.

Ten nowy zamach na religią i pobożność Naszego ludu napełnia serce Nasze żywą i dojmującą boleścią, i zmusza Nas do napisania tego listu do Ciebie Mości Kardynale jako do zastępcy Naszego w duchownych rządach Rzymu o tym bolesnym przedmiocie, aby się w obliczu Boga i ludzi w tym punkcie użalić.

I tu Nam wypada przedewszystkiem na mocy Naszego Urzędu pasterskiego każdemu katolikowi przypomnieć ten nader poważny obowiązek, który nań tak przyrodzone jako też i Boskie wkłada prawo: nauczania swych dzieci nadprzyrodzonych prawd wiary, tudzież przypomnieć tę powinność, która w katolickiém mieście cięży na jego rządcach: by wypełnienie powyższego obowiązku ułatwiali i popierali. A gdy w imieniu religii głos Nasz ku obronie jéj najświętszych praw podnosimy, pragniemy z drugiéj strony, by się przekonano, jak to nierozważne postanowienie przeciwne jest rzetelnemu dobru społeczeństwa.

Zaiste trudno odgadnąć, jaki pozór mógł podobny środek doradzić, chyba ów nierozumny i zgubny Indyferentyzm w rzeczach religii, w którymby sobie życzono obecnie narody wychować. Dotychczas uczył rozum i naturalny i zdrowy zmysł ludzi, aby to, co się niepraktycznem lub z powodu zmienionych warunków niepotrzebnem okazało, z użyia usunięto. Ale któżby śmiał twierdzić, że nauka katechizmu dotąd się nie okazała porzebną i zbawienną?

Czyż nie nauka religii odnowiła świat, teraźniejsze stosunki między ludźmi uświęciła i uzacniła, poczucie moralne udelikatniła, i sumienie chrześciańskie wytworzyła, które wykroczenia moralnemi środkami powściąga, niesprawiedliwości potępia, i wierne ludy nad inne wyżéj stawia. Może powie kto, iż społeczne warunki Naszego wieku uczyniły ją nie potrzebną i szkodliwą. Aleć zbawienie i pomyślność narodów nie mają żadnéj innéj bezpiecznéj ochrony okrom prawdy i sprawiedliwości, których potrzebę obecne społeczeństwo tak żywo czuje, a któremu uświęcone prawa jego katolicki katechizm tak doskonale nietknięty waruje.

Już z miłości do kosztownych owoców, które się z téj nauki dotąd zebrało i słusznie się jeszcze zebrać spodziewa, należałoby się ją zamiast z publicznych szkół rugować, przeciwnie wszelkiemi siłami popierać.

Tego wymaga natura dziecięcia i to szczególne położenie, w którem żyjemy. Żadną miarą nie można, nie godzi się sądu Salamonowego nad dziecięciem ponawiać i nierozumném i okrutném cięciem jego rozumu i woli, na dwie połowy dzielić, ale owszem trzeba gdy się podejmuje wykształcenie rozumu, nakłaniać wolą do nabycia cnót i do osiągnięnia ostatniego celu.

Kto przy wychowaniu woli zaniedbuje i wszystkie swe usiłowania jedynie do wykształcenia rozumu kieruje, robi z nauki niebezpieczną broń w ręku złych. Przyłącza się argument rozumu do złéj woli, a często i do gwałtu, przeciw czemu nie ma żadnéj obrony.

A to jest tak oczywistą rzeczą, że nawet ci to uznali, lubo w przeciwnym sensie którzy naukę religii chcą mieć wykluczoną ze szkół, bo i oni swych usiłowań nie ograniczają na sam rozum, ale rozciągają je i na wolą, gdyż w szkołach każą uczyć Etyki, którą zowią świecką i nuturalną, i młodzież do nabycia społecznych i obywatelskich cnót prowadzą.

Ale pominąwszy to, że tego rodzaju Etyka nie może zaprowadzić człowieka do najwyższego przez Boską dobroć w uszczęśliwiającém oglądaniu Boga wytkniętego mu celu, nie ma nawet dostatecznéj władzy nad sercem dziecięcia, by go do cnoty wychować, w dobrem utwierdzić, i nie odpowiada prawdziwym i głęboko uczuwanym potrzebom człowieka, który równie religijną, jak i społeczną jest istotą, i żaden postęp w umiejętnościach nie jest w stanie wyrwać mu z serca głębokich korzeni religii i wiary. Dla czegóż nie chcą, w celu wychowania serc młodych ludzi do cnoty posługiwać się katolickim katechizmem, w którym najdoskonalszy sposób i najpłodniejsze nasiono zdrowego wychowania się mieści?

Nauka katechizmowa uszlachetnia i podnosi człowieka w jego własnéj opinii, gdy go naucza siebie i drugich zawsze szanować. Jest to wielkiém nieszczęściem, że wielu z tych, co katechizm ze szkół rugują, zapomnieli to, czego się dziećmi z katechizmu nauczyli, lub to lekceważą. Inaczejby łatwo zrozumieli: że dziecko uczyć, iż z rąk Boskich wyszło jako owoc miłości nieograniczonéj dobrowolnéj Boga ku niemu, że wszystko, co widzi dla niego, tego króla i pana stworzenia Bóg uczynił, że jest tak wielkiem i takiéj wartości, iż wieczny Syn Boga nie wahał się przyjąć jego ciała w celu odkupienia go, że czoło jego we chrzcie krwią Boga a Człowieka zostało skropione, że życie jego duchowne ciałem Baranka Bożego bywa żywione, że Duch św. który w nim, gdyby w swym żywym kościele mieszka, weń boskie życie i cnotę wlewa, że to wszystko mówię, niczem innem nie jest jak najskuteczniejszym bodźcem dla tego wychowanka, aby wzniosłą godność dziecięcia Bożego zachował, i tejże cnotliwém życiem zaszczyt przyniósł. Zrozumieliby daléj, że wszystkiego wielkiego spodziewać się można po dziecku, które w katechizmie się uczy, że jest przeznaczonem do najwyższego celu oglądania i miłości

Boga, które przez naukę katechizmową zostaje uzdolnionem do ustawicznego czuwania nad sobą, a w wytrzymaniu walki naprzeciw nieprzejednanym nieprzyjaciołom wszelkim rodzajem pomocy bywa wspierane; które nawyka do posłuszeństwa i uległości, gdy w rodzicach uczy się poznawać obraz ojca niebieskiego, a w panującym szanować władzę, która od Boga pochodzi i od Boga przyczynę swego bytu i swego majestatu wywodzi, które bywa nauczane szanować w braciach obraz Boski, który i na jego czole błyszczy, a w nędznéj postaci ubogiego, samego czcić Zbawiciela, które zawczasu przez przywiléj katolickiego nauczycielstwa mającego tytuły swéj nieomylności i powagi jasno wypisane w swoim Boskim początku, w cudownym fakcie swego założenia na ziemi, w nieprzebranéj mnogości najsłodszych i najzbawienniejszych owoców jakie wydaje, bywa przez rzeczony przywiléj od powątpiewań i niepewności zachowane. Wreszcieby zrozumieli, ża katolicka Etyka poparta bojaźnią przed karą, i pewną nadzieją najwyższéj nadgrody nie dzieli bynajmniéj smutnego losu owéj świeckiéj Etyki, którąby chciano w miejsce religijnéj podstawić, i nigdyby tego nieszczęsnego postanowienia nie powzięli, aby pozbawić teraźniejsze pokolenie tak cennych korzyści przez *wykluczenie* ze szkół nauki katechizmowéj.

Mówimy *wykluczenie*, bo złagodzenie téj uchwały, by nauki religii udzielano tylko tym dzieciom, dla których tego rodzice ich wyraźnie żądają, jest złudnem. Zaiste nie pojmujemy, jakby twórcy tego złowrogiego rozporządzenia nie mieli dostrzedz nieszczęsnego wrażenia, jakie na sercu dziecięcia zrobić musi spostrzeżenie, że całkiem inaczéj bywa traktowana nauka religii, aniżeli inne przedmioty naukowe. Jakiż obowiązek może uczuć dziecko do takiéj nauki, względem któréj władza szkolna okazuje się obojętną lub nieprzyjaźną, cierpiąc ją tylko ze wstrętem, gdyż właśnie to dziecko, by do pilności w jakiéj nauce poczuło w sobie bodziec, potrzebuje znać i czuć ważność i konieczność tego, czego go uczą. A potem gdy się znajdą rodzice, o co nie trudno, którzy albo z rozmyslnéj złości albo bardziéj jeszcze z niewiadomości i niedbalstwa nie pomyślą o tem, by dla swych dzieci zażądać dobrodziejstwa nauki religii, pozostanie wielka część młodzieży pozbawioną najzbawienniejszych nauk z największą szkodą nie tylko tych niewinnych dusz, ale i społeczeństwa samego. A gdy rzeczy tak stoją, czyż, nie jest obowiązkiem tego, który ma władzę nad szkołą, naprawiać złość lub niebaczność drugich.

Z powodu, iż się spodziewano niewątpliwie mniejszych korzyści ze szkoły, zamieniono niedawno za pomocą ustawy początkową naukę w obowiązkową, i zmuszają rodziców nawet grzywnami, by swe dzieci do szkoły posyłać; a mianożby teraz serce odjąć młodym katolikom naukę religii, która bez wątpienia najpewniejszą jest rękojmią mądrego i cnotliwego kierunku życia? Nie jestże to okrucieństwem żądać, by te dzieci bez religijnych pojęć i uczuć wyrosły, ażby przyszedłszy do wieku ognistéj młodości ujrzały się naraz wobec zwodniczych i gwałtownych namiętności bez broni i cugli z perspektywą popadnięcia na ślizkie drogi grzechu.

Ból to sprawia Naszemu ojcowskiemu sercu patrzeć się na opłakane skutki téj nieszczęsnéj uchwały, a Nasz ból staje się tem większym, gdy zwarzymy że dzisiaj zachęty

i podniety do wszelkiego rodzaju występków są silniejsze i liczniejsze, aniżeli kiedykolwiek indziéj.

Mości Kardynale! który na Twym wysokim urzędzie jako Nasz zastępca zbliska śledzisz rozwój wojny, którą w Naszym Rzymie naprzeciw Bogu i kościołowi prowadzą, wiesz dobrze, i nie potrzebuję się przy tem dłużéj zatrzymywać, ani szerzéj nad tem rozwodzić, jakiem i jak groźnem niebezpieczeństwem zepsucia są dla młodzieży zgubne i do wywrotu wszelkiego istniejącego porządku zmierzające doktryny, zuchwałe i gwałtowne plany na szkodę i pogardę wszelkiéj prawowitéj Władzy, wreszcie wyuzdana rozpusta, która tysiącznemi drogami obnażona kroczy, by splamić oczy a serca skazić.

Gdy w ten i podobny sposób przeciw wierze i obyczajności walczą, może każdy pojąć, jak stósowną obrano chwilę do wyrugowania z publicznych szkół religijnego wychowania. Czyż chcą przez te rozporządzenia w miejsce owego rzymskiego ludu ze swéj wiary od apostolskich czasów po całym świecie słynnego, i aż po dziś dzień z powodu czystości i sumiennego strzeżenia swych obyczajów podziwianego, stworzyć wyuzdany lud bez religii i do stanu barbarzyństwa i zdziczenia go poprowadzić? A czyż podobna, aby w pośród takiego z nadzwyczajnie złą wiarą psutego ludu mógł Namiestnik Jezusa Chrystusa nauczyciel wszystkich Wiernych mieć swoją najwyższą powagę zabezpieczoną, z honorem zajmować swoją wzniosłą stolicę, w poszanowaniu i spokojnie obowiązki swego papieskiego spełniać urzędu? Takie jest Mości Kardynale! położenie, w które Nas poczęści już wprawiono, i które Nam w przyszłości gotują, jeżeli Bóg miłościwy nie położy kresu tym ciągłym na wyścigi wymierzanym zamachom, z których jeden gorszy ohydniejszy od drugiego.

Lecz dopóki Opatrzność w swych uwielbienia godnych wyrokach dopuszcza, aby ta próba trwała, jest Naszym obowiązkiem, jakkolwiek nie jest w Naszéj mocy odmienić stanu rzeczy, wszystkie wytężyć usiłowania, by ją złagodzić, i jéj szkody mniéj dotkliwemi uczynić.

Tym końcem potrzeba, aby nie tylko dusz pasterze swoją pilność i swoją gorliwość w nauce katechizmu podwoili, ale także trzeba nowymi i skutecznymi środkami tę lukę zapełnić, która z cudzéj winy powstała. Nie wątpimy, że kler rzymski tą razą świętym obowiązkom swego Kapłańskiego urzędu się nieprzeniewierzy, ale z tem większą miłością i gorliwością starać się będzie zachować rzymską młodzież od niebezpieczeństw, które jéj wierze i jéj obyczajom grożą. Daléj jesteśmy pewni, że katolickie stowarzyszenia, które w tem mieście ku tak wielkiemu pożytkowi religii kwitną, wszystkimi w ich mocy zostającymi środkami współdziałać będą ku tak pięknemu celowi, by zapobiedz, aby tak czcigodne miasto przez utratę świętego a wzniosłego charakteru religii i zazdroszczonéj mu chwały świętego miasta stało się łupem błędu i widownią niewiary.

A Ty Mości Kardynale staraj się z tą bystrością umysłu i stałością, jaka Cię zdobi, aby się Oratorya i szkoły mnożyły, w którychby młodzież zgromadzano, w świętéj katolickiéj religii pouczano, w któréj z szczególnéj łaski nieba się urodziła.

Staraj się, aby jak to już teraz w niektórych kościołach z dobrym skutkiem się prak-

tykuje, cnotliwi i przejęci miłością świeccy ludzie, pod dozorem jednego lub kilku kapłanów nauce dzieci katechizmu się poświęcali, i czuwaj nad tem, aby rodziców dusz pasterze upominali do posyłania swych dzieci na te nauki, aby im ten obowiązek przypominano, który na wszystkich cięży, by dla swych dzieci w szkołach żądali nauki religii.

Oprócz tego będą nauki katechizmowe dla dorosłych w stósownych miejscach zaprowadzone pomagać do tego, by te prawdy zbawienne w sercach ich żywo były utrzymane, których się w dzieciństwie nauczyli. Nie zaniechaj nigdy podniecać żaru pobożności i zalecać gorąco rzeczonego obowiązku kapłanom i świeckim osobom, kładąc im przed oczy ważność dzieła, zasługi jakich nabywają u Boga względem Nas i całego społeczeństwa i powiedz im, że najczynniejszych pomiędzy nimi należycie uwzględnić starać się będziemy.

W końcu nie możemy pominąć tego, że do lepszego powodzenia Naszych przedsięwzięć potrzeba wspierania i materyalnemi środkami, które nie są w stosunku do potrzeb. A chociaż zmuszeni jesteśmy żyć z jałmużny wiernych, dla burzliwych i smutnych czasów sami w wielkim będąc ucisku nie możemy tyle łożyć, ile serce Nasze pragnie, nie omieszkamy jednak wszystkiego tego uczynić, co zdołamy, by szkodę, klęskę odwrócić, która z zaniedbania religijnego wychowania najprzód dla pojedynczego a potem dla społoczeństwa urasta.

Zresztą wszystkie Nasze plany i starania powinno poprzedzać wezwanie Boskiéj pomocy, bez któréj wszelka nadzieja pomyślnego powodzenia próżną jest. Zwracam się więc do Ciebie Mości Kardynale! i polecam Ci jak najgoręcéj, abyś lud rzymski upomniał do wzniesienia gorących modłów do Pana Boga, by w tém świętém mieście światło katolickiéj wiary zachował nietknięte, które z honorami przyjęte kacerskie sekty i spólnie spiknięta ku obaleniu téj silnéj opoki, któréj jak stoi napisano bramy piekielne nie przezwycięża, zuchwała bezbożność zaćmić lub całkiem zgasićby chciały.

W sercach Rzymian jest cześć ku Matce Zbawiciela od dawien dawna wkorzenioną, ale teraz gdy niebezpieczeństwo coraz groźniéj się wzmaga, niechaj częściéj i z większą gorliwością do niéj się udają, która węża zdeptała i wszelkie herezye pokonała.

W dniach, które uroczystą pamiątkę chwalebnych Apostołów Piotra i Pawła przywiodą, niechaj się w ich bazylikach korzą i ich o przyczynę do Boga błagają za miastem, które oni swą krwią poświęcili, i które poniekąd w zadatek swej ustawicznéj opieki stróżem swych popiołów zostawili. Zadajmy naszemi prośbami łagodny gwałt tym niebieskim opiekunom Rzymu, którzy swą krwią dziełami swego apostolskiego urzędu, lub świętym przykładem, w sercach ojców wiarę, którąby z łona synów wydrzeć chciano utwierdzili, a Bóg się poruszy ku zmiłowaniu nad Nami i niedopuści, aby jego religia stała się przedmiotem pośmiewiska złych ludzi.

Przy tem przyjmij Mości Kardynale apostolskie błogosławieństwo, które Tobie, Duchowieństwu i wszystkiemu najukochańszemu ludowi gorącém sercem udzielamy.

Z Watykanu 26. Czerwca 1878.

Leon XIII. papież.

Nr. 3792.

DECRETUM.

Feria II. die 29. Julii 1878.

Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium a SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO LEONE PAPA XIII Sanctaque Sede Apostolica Indici librorum pravae doctrinae, eorumdemque proscriptioni, expurgationi, ac permissioni in universa christiana Republica praepositorum et delegatorum, quae sequuntur Opera damnata atque proscripta in Indicem librorum prohibitorum referri mandavit et mandat.

Jesualdus (P.) a Bronte Ord. Cappuccinorum. Consecrator christiani matrimonii in verum et proprium Sacramentum Novae Legis. Secunda editio. Catanae 1876. *Decr. S. Off. Fer. IV. die 17 Julii 1878. Auctor laudabiliter se subjecit et opus reprobavit.*

Lazzaretti David. Opuscula omnia quocumque idiomate edita, *idest*:

Rescritti profetici, o il Risveglio dei popoli, preghiere, profezie, sentenze e discorsi morali e famigliari dedicati ai miei fratelli italiani. Arcidosso, 1870. *Decr. S. Off. Feria IV. die 24. Julii 1878.*

Regole del pio istituto degli eremiti penitenzieri e penitenti. Montefiascone. tip. del Seminario, 1871. *Eod. Decr.*

Avvisi e predizioni di un incognito profeta. Prato 1871. *Eod. Decr.*

Lettera diretta ai Parrochi. Arcidosso, tip. Gorgoni, 1873. *Eod. Decr.*

Lettera anonima di profetici avvenimenti diretta a tutti i miei fratelli in Cristo. Arcidosso, 1873. *Eod. Decr.*

Lettere profetiche di S. Francesco di Paola relative al gran Monarca ed all' Ordine dei Santi Crociferi di Gesu Cristo, lettere ai Romani e popoli d'Italia, avvisi alle Nazioni, e Monarchi di Europa. Napoli, 1873. *Eod. Decr.*

Sogni e visioni. Prato. *Eod. Decr.*

Cristo duce e giudice. Completa redenzione degli uomini, La mia lotta con Dio, ossia libro de'sette sigilli, descrizione e natura delle sette cittá eternali. Bourg, tip. Villefranche. *Eod. Decr.*

Le livre des fleurs célestes. Lyon — Pitrat. *Eod. Decr.*

Manifeste aux peuples et aux princes chrétiens, suivi d' opuscules inédits du même auteur, et de quelques documents justificatifs relatifs á son procés. Lyon — Pitrat. *Eod. Decr.*

Itaque nemo cujuscumque gradus et conditionis praedicta Opera damnata atque proscripta, quocumque loco, et quocumque idiomate, aut in posterum edere, aut edita legere vel retinere audeat, sed locorum Ordinariis, aut haereticae pravitatis Inquisitoribus ea tradere teneatur sub poenis in Indice librorum vetitorum indictis.

Quibus SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO LEONI PAPAE XIII relatis, SANCTITAS SUA Decretum probavit, et promulgari praecepit. In quorum fidem etc. Datum Romae die 31. Julii 1878.

FR. THOMAS M. CARD. MARTINELLI Praefectus.

Fr. Hieronymus Pius Saccheri Ord. Praed.

Loco † Sigilli. S. Ind. Congreg. a Secretis.

Die 3 Augusti 1878 ego infrascriptus magister Cursorum testor supradictum Decretum affixum et publicatum fuisse in Urbe.

Philippus Ossani Mag. Curs.

E Consistorio Episcopali, Tarnoviae die 12. Septembris 1878.

L. 3385.

Polecenie muzykalnego dziełka P. Piotra Filusińskiego, dyrektora muzyki katedralnéj w Tarnowie.

Udzieliliśmy Przewielebnemu Duchowieństwu ogłoszenie przedpłaty na 47 preludyów na prefacyą i 2 marsze na organy, wydać się mające przez P. Piotra Filusińskiego, dyrektora muzyki katedralnéj w Tarnowie.

Obecnie możemy donieść, że owe muzykalne utwory opuściły prasę we Wiedniu i wkrótce Szanownym P. T. prenumeratorom doręczone zostaną. Utwory te są ułożone w stylu ściśle kościelnym i przystępnym, przeto dla wszystkich organistów są wielce przydatne. Ponieważ cena takowych bardzo niska 1 złr. 50 cnt., raczą Przewielebni dusz Pasterze, którym się o podniesienie muzyki kościelnéj rozchodzi, wzmiankowane preludya dla swych kościołów zapisać lub dotyczących organistów do zapisania nakłonić.

Uzbierane kwoty odeślą P. T. Księża Dziekani do Biskupiego Konsystorza, który w przesłaniu zamówionych utworów muzykalnych pośredniczyć będzie.

Z Biskupiego Konsystorza, w Tarnowie dnia 30. Września 1878.

Piis ad aram suffragiis commendatur.

N. 3564. Anima R. D. Adalberti Kowalik, deficentis, qui die 25 Augusti 1878 Sacramentis moribundorum provisus, anno aetatis 71, sac. 42 ad Dominum migravit.

E Consistorio Episcopali,
Tarnoviae, die 4. Octobris 1878.

JOSEPHUS ALOJSIUS,

Episcopus Tarnoviensis.

Tarnoviae 1878. Typis A. Rusinowski, Typographi ad honores Episcopalis, Impensis Consistorii.